

25 września 53

Kochany Leszku,

Chcę Ci podziękować za życzliwość, z jaką zajmujesz się Chopinem, wzrusza mnie to naprawdę i tym bardziej, że właściwie odwykłem o tego, by jakiś druh z polskiego plemienia chciał mi w czymkolwiek pomóc. Znasz moje życie i zgodzisz się, że mogę tak się wyrazić. Nie miałem sposobności, by Ci opowiedzieć szczegółowo o rozmowie z Henry Simonem, nic na tym jednak nie tracisz, bo p. Bejtman będzie widział się w przyszłym tygodniu z p. Schwedem, tzn. z tym, który załatwia sprawy filmowe u S.&S., i pewnie powie Ci o wszystkim. Ciekaw jestem bardzo, jaki ta rozmowa da skutek. Myślę, że dobrze byłoby, gdyby p. B. zgłosił gotowość wpłacenia c z e g o k o l w i e k, tysiąc-osiemset dolarów, bo zacząć od tego, że „ja nie mogę wpłacić nic” - brzmi źle. Ja obserwowałem to w rozmowie z Simonem. W sumie jestem jednak optymistą i powiedziałem Simonowi wszystko, co dla pozytywnego załatwienia sprawy można było powiedzieć. Pojawienie się w tym kontekście nazwiska Wincentego Bejtmana wskazywałoby na podjęcie rozmów związanych z planem sfilmowania Życia Chopina, do którego nie doszło..

Mój drogi, ściskam Cię mocno i serdecznie. Grześ dziękuje za datek. Zob. list z 2 lipca 1953 roku. Dostał z geometrii sto [punktów], z angielskiego dziewięćdziesiąt pięć (po raz trzeci). Pytał mnie, kiedy go zaadoptuję. Bądź zdrow, dziękuję Ci jeszcze raz. Halina zasyła ucałowania.

Kazimierz